Kryminalna agencja CDC współpracowała bezpośrednio z Twitterem usuwając „dezinformację”

Jak pokazują dokumenty wydarte w ramach wolnego dostępu do informacji (FOIA), pracownicy kryminalnej agencji „Centra Kontroli i Prewencji Chorób” (*Centers for Disease Control and Prevention* – CDC) umawiali się z pracownikami Twittera ustalając, które z informacji powinny być poddane cenzurze.

W tym celu Twitter utworzył specjalny portal tylko dla urzędników państwowych, w tym agencji CDC, gdzie mogli przesyłać do Twittera wpisy internetowe i „podejrzane strony”, które rzekomo zawierały „dezinformację na temat Covid-19”.

Wydarte od urzędników państwowych reżimu Bidena dokumenty, opublikowane zostały przez organizację pozarządową *America First Legal* (AFL) i staną się dowodem w procesie sądowym przeciwko CDC.

Korespondecję prowadzili ze sobą m.in. Todd O’Boyle z Twittera, i Carol Crawford z CDC. Na przykład, w maju 2021 roku urzędniczka CDC wysłała Twitterowi email zatytułowany „Dezinformacja na temat Covid-19”, z linkami do wpisów na Twitterze. O’Boyle zapewnił, że Twitter „przejrzy” te wpisy.

Jak wiemy, Twitter „przyglądał” się milionom wpisów kasując je i likwidując konta, podobnie jak Facebook, który od początku

tzw. pandemii usunął ponad 16 milionów wpisów, uznane przez rządowo-korporacyjnych cenzorów jako „szerzące dezinformuję”. Współpraca była na tyle doskonała, że Facebook przesłał CDC informację chwaląc się usunięciem milionów wpisów.

Innym razem, 2 września 2021 r. Crawford wysłała Twitterowi email, nawet sugerując aby monitorowano wpisy z hashtagiem „pcrtest”.

W kolejnym emailu Crawford pisała o bezpośrednim „flagowaniu” informacji o Covid-19, przy użyciu konta rządowego census.gov.

W wydanym przez organizację AFL komunikacie, rzecznik prasowy Gene Hamilton napisał: „W ostatnich miesiącach miliony Amerykanów było świadkami rozbijania po kawałku „dezinformacji”. Pod każdą warstwą szokujących szczegółów dotyczących partnerstwa **między rządem federalnym a Big Tech znajduje się kolejna warstwa powiązań, spisków i współpracy między ośrodkami władzy, które dążą do stłumienia informacji**.”

Opublikowany przez AFL zbiór dokumentów liczy niemal 600 stron [do pobrania w pliku PDF – tutaj], lecz i tak CDC wydając dokumenty zastosowała cenzurę wycinając dużą część tekstu.

Cc: Airton Tatoug Kamdem (b)(6) Michael Sullivan (b)(6)
"Dempsey, Jay H. (CDC/OD/OADC)" (b)(6)
Subject: RE: RE: Brandlift

Hi Julia,
To answer your question, (b)(4)

(b)(4)

Thanks,
Kelsey

From: Julia Eisman (b)(6)
Sent: Thursday, November 12, 2020 12:21 PM
To: Crawford, Carol Y. (CDC/OD/OADC) (b)(6) Averbach, Hallie (CDC/DDID/NCIRD/OD) (CTR) (b)(6) Schwarz, Kelsey (CDC/OD/OADC) (b)(6)
Cc: Airton Tatoug Kamdem (b)(6) Michael Sullivan (b)(6)
Subject: Re: RE: Brandlift

Hi all,
Following up from our conversation, I wanted to share the updated measurement guidance with the social approval question. Take a look and let us know any thoughts.

(b)(4)

Obtained by America First Legal Foundation through litigation.

Przykład „odtajnionej" korespondecji, z powycinanymi przez CDC fragmentami.

Oprócz operacji dezinformowania społeczeństwa w sprawie „bezpiecznych i skutecznych szczepionek" oraz innych aspektów tzw. pandemii, reżim Bidena poprzez agencje rządowe wspierał wiele instytucji pozarządowych, np. *The Kaiser Family*

Foundation (KFF), których członkowie służyli również w administracjach Bidena i Obamy. Lewicowa fundacja KFF otrzymywała fundusze, m.in. od Google i Twittera.

Źródło

Czym jest ideologia dżucze?

orea Północna postrzegana jest w naszym kraju jako państwo na wskroś komunistyczne, zarówno pod względem systemu gospodarczego, jak również w aspekcie ideologicznym. Owe mylne założenie wynika z faktu, iż z natury ludzkiej wypływa chęć upraszczania własnego światopoglądu na zasadzie przyrównywania do tego, co jest nam bliskie, czego doświadczyliśmy, lub czego nas nauczono. Dodatkowym problemem jest fakt, iż postrzegamy np. Azjatów jako „troszkę innych Europejczyków”, tj. mierzymy ich wartości, obyczajowość, poczucie estetyki czy zachowania naszą własną miarą. Powodowane jest to najprawdopodobniej tym, że nasz system oświaty jest zdecydowanie europocentryczny i taki też punkt widzenia prezentuje się nam od najmłodszych lat. Tymczasem istnieją światy poza naszym i są one głęboko od niego odmienne. Nie są gorsze ani lepsze, ale rządzą się własnymi unikalnymi zasadami.

Koreański rasizm

Otóż w przypadku współczesnej Korei Północnej mamy do czynienia z panującą tam ideologią zwaną *Dżurze*, w dosłownym znaczeniu „samodzielność”. Na samym początku należy podkreślić, iż jest to typ ideologii etnocentrycznej, totalitarnej, szowinistycznej i wykorzystującej naturalną tendencję Koreańczyków ogółem do unikania „mieszania się” z innymi grupami etnicznymi. Koreańczycy bowiem, nawet zamieszkując np. teren Federacji Rosyjskiej, niezwykle rzadko wchodzą w mieszane związki małżeńskie czy pozamałżeńskie, zaś metysi, tj. potomkowie rasy białej i żółtej, postrzegani są jako osoby co najmniej podejrzane. W przypadku Korei Północnej „czystość rasowa” jest przestrzegana szczególnie pieczołowicie bowiem dotyczy nawet zakazu wchodzenia w interakcje miłosne z Koreańczykami z południa (abstrahując od możliwości w ogóle wchodzenia w takie związki ze względu na głęboki stopień zamknięcia tego państwa na kontakty zewnętrzne). Doprowadziło to wręcz do powstania różnic antropologicznych oraz językowych między Koreańczykami południowymi i północnymi.

Należy zatem zacząć od tego, iż dla Koreańczyka z północy jego naród czy wręcz rasa (w znaczeniu rasy koreańskiej z ich punktu widzenia) jest najczystsza również pod względem wszelkich cnót, charakterystyki narodowej, habitusu etc. Rasa koreańska musi zatem dbać o to, aby nie „psuć” swych znakomitych genów jakimikolwiek zewnętrznymi czynnikami, bowiem grozi to utratą tożsamości narodowej, doskonałości, a także odbierze im możliwość bycia swego rodzaju „narodem wybranym”.
Nie bez kozery przytaczam w tym miejscu owe określenie, gdyż charakterystycznym jest ono dla wszelkich szowinizmów i etnocentryzmów, czyli mniemania, iż członkowie danej grupy narodowej są predestynowani do czegoś wznioślejszego niż pozostałe. Podkreślana jest w Korei Północnej (ale również np. w Japonii) bezwzględna endemiczność mieszkańców Korei, a w tym celu polityka historyczna państwa dobiera fakty historyczne z

klucza, który sprzyja takiemu stanowisku (w „wolnej” Japonii jest dokładnie tak samo, nie istnieje tam praktycznie wolność badań naukowych w dyscyplinie historii, a wszelkie stanowiska naukowe polemizujące z niekiedy oczywistymi fałszerstwami historycznymi są surowo karane).

Cechy żeńskie przywódców

Naród koreański rządzony jest przez ród Kimów, którym w mediach zachodnich w sposób ironiczny, prześmiewczy i pozbawiony głębszego zrozumienia przypisuje się cechy boskie. Z punktu widzenia natomiast polityki północnokoreańskich elit władzy sami Kimowie nie są swemu narodowi przedstawiani jako bogowie, którzy nie mają choćby potrzeb fizjologicznych czy posiadają nadprzyrodzone zdolności. Tego typu przedstawianie przywódcy (aktualnie **Kim Dzong Una**) koreańskiego jest szkodliwe dla samych zainteresowanych tematem, bowiem przeszkadza w zrozumieniu ideologii *dżucze*. Otóż przywódca koreański posiada cechy zarówno męskie jak i żeńskie, lecz z przewagą tych żeńskich, co ma swe odzwierciedlenie w warstwie wizualnej (łagodne, okrągłe rysy twarzy). Nie bez znaczenia jest fakt, iż w Korei Północnej postać matki posiada wysoki status, co odzwierciedlają nawet definicje słownikowe dostępne w tamtym kraju. Definicja kobiety jest bowiem niezwykle rozbudowana, zaś pojęcie mężczyzny ogranicza się niemal do zdania, iż jest on po prostu synem jakiejś matki. Należy zatem właśnie przez pryzmat tej wiedzy oglądać wyśmiewane na tzw. Zachodzie wizerunki otyłych Kimów. Ponadto nadwaga, łagodność rysów twarzy i pulchność jest tam uznawana za atrakcyjną wizualnie, podobnie jak w Europie szczupła sylwetka. Na temat biologii atrakcyjności człowieka napisano wiele interesujących naukowych książek, do których w tym miejscu odsyłam, gdzie uzasadnione są różnice w postrzeganiu piękna w różnych częściach świata. Wrócić jednakże należy do dalszego rozważania cech ideologii państwowej Korei Północnej, gdyż okazuje się ona niezwykle intrygująca przy bliższym jej zrozumieniu.

Przywódca jest przedstawiany zazwyczaj jako postać łagodna, uśmiechnięta, pobłażliwa dla swych rodaków, niemęsko a nawet zniewieściale. Jeśli zestawimy ten wizerunek z *image* choćby radzieckich, przywódców dostrzeżemy kontrast. Radziecki przywódca miał być męski, poważny, surowy, silny, omnipotentny i stojący na straży porządku, wedle którego naród radziecki, każdy jego członek miał działać jak tryb w idealnie pracującej maszynie. Podczas analizy sztuki północnokoreańskiej, tej dotyczącej ilustrowania samego przywódcy, dostrzeżemy, iż mamy najczęściej do czynienia z obrazem matki, pobłażliwie spoglądającej na niefrasobliwość własnych dzieci, przyzwalającej im na wysoki stopień niestaranności, infantylizmu, a nawet lenistwa w miejscu pracy. Naród koreański bowiem to naród-dzieci. Dzieci ubezwłasnowolnionych dla ich własnego bezpieczeństwa, chronionych czule przed zepsuciem zewnętrznego świata, jego jedynie pozornej atrakcyjności (najczęściej konsumpcyjnej), która odbiera człowiekowi jego duszę, uniemożliwia wzrost duchowy a na końcu prowadzi do zguby. Właśnie dlatego w telewizji koreańskiej, choć niezwykle starannie cenzurowanej, nie unika się pokazywania tzw. południowokoreańskiego dobrobytu. Naród północnokoreański w pewnym stopniu zdaje sobie sprawę ze swego gorszego położenia socjalnego w porównaniu do choćby własnych sąsiadów, niemniej informowany jest, iż jego droga, choć nieprzyjemna, jest tą właściwą.

Naród dzieci

Naród-dzieci ma być pod permanentną opieką, decyduje się (podobnie jak robili to nasi rodzice) o tym jakie fryzury mogą jego członkowie nosić, co ubierać, gdzie przebywać, czym się zajmować oraz co oglądać a co nie. Za „psoty”, tj. często spotykane przy granicy z Chinami lub Federacją Rosyjską nielegalne pozyskiwanie przez północnych Koreańczyków materiałów wszelakich (od prasowych po audiowizualne), przewidziane są sankcje ze strony „matki”. Szczególnie surowo karane są ucieczki z kraju, gdyż uciekinier „nasiąka” niejako

obcymi wpływami szkodliwego, zewnętrznego świata. Podobnież w Japonii zagraniczny pobyt dłuższy niż pół roku (z wyjątkiem misji dyplomatycznych) jest traktowany jako jeden z rodzajów zdrady narodowej. Mimo zatem głębokiej amerykanizacji tego kraju, nadal istnieją w nim zasady charakterystyczne dla regionu i pojmowania przez dalekowschodnich Azjatów tego, czym jest dobro narodu oraz lojalność wobec swoich rodaków. Może być zaskakującym dla Czytelnika jednocześnie fakt, iż, według statystyk, większość uciekinierów z KRLD wraca na własną rękę do swej ojczyzny mimo świadomości, iż czeka na nich na miejscu np. pobyt w kolonii karnej.

Odpowiedzialność zbiorowa

Jako że w Azji tzw. zemsta pokoleniowa należy wręcz do tradycyjnych cech obyczajowości tego regionu, Korea Północna niczym nie odbiega pod tym względem od reguły. Za nieodpowiednie zachowanie jednego członka narodu, cierpi cała jego rodzina. Kary są zatem zbiorowe, podług klucza rodowego, transpokoleniowego. Należy podkreślić w tym miejscu, iż kary pokoleniowe oraz wiedza tzn. umiejętność wymienienia przodków do siódmego pokolenia wstecz (najczęściej z linii ojca) jest czymś normalnym np. w turko-mongolskich narodach centralnoazjatyckich, w innym przypadku uznaje się osobę, która zaniedbała tę część swojej tożsamości rodowej (u Azjatów istnieje tzw. tożsamość wielowarstwowa czy też wielopoziomowa) za zdrajców, zarówno własnych rodzin, jak również po prostu osoby skazane na ostracyzm społeczny (przy czym problem ten jest zdecydowanie ograniczony w dużych, „zeuropeizowanych” ośrodkach miejskich). Zatem, jak byśmy nie oceniali karania całej rodziny za winy jednego obywatela, jest to zjawisko typowe dla omawianego regionu i nie wynika ze specyfiki wyłącznie północnokoreańskiej.

Gościnność i ostrożność

Koreańczycy podzieleni są również według hierarchicznej struktury, która w uproszczeniu dzieli naród na trzy warstwy: większość narodu, która stanowi oczywiście podstawę piramidy, warstwę urzędniczą oraz elity władzy tj. sam ród Kimów. Należy przy tym podkreślić, iż turyści przyjmowani są w Korei Północnej jakby należeli do warstwy co najmniej urzędniczej i traktowani są z szacunkiem oraz gościnnie (oczywiście, pod warunkiem przestrzegania zasad wynikających ze specyfiki kraju). Turyści otrzymują najczęściej dwoje opiekunów (zawsze kobietę i mężczyznę), posiadających umiejętność porozumiewania się w języku ojczystym gości. Sama Korea Północna jest bezpiecznym do podróżowania krajem w przeciwieństwie do wielu obleganych turystycznie zakątków świata. Goście są jednakże izolowani od zwykłych Koreańczyków, ograniczony kontakt wynika nie tylko z pilnowania porządku informacyjnego panującego w Korei Północnej ale również po prostu nasiąkaniem świadomym lub podświadomym mieszkańców tym, co „przywiozą” ze sobą mentalnie turyści.

Kult, ale racjonalny

Ideologia *dżucze* – jak wspomniałam na początku tekstu – charakteryzuje się etnocentryzmem. Zdecydowanie bliżej jest jej do nurtów faszyzujących, szowinistycznych, nazizmu niemieckiego, banderyzmu ukraińskiego, niż w istocie internacjonalistycznego socjalizmu radzieckiego, dbającego wręcz o *korenizację* zamieszkujących jego terytorium narodów, nie widzącego niczego problematycznego w mieszaniu się rasowym i etnicznym między członkami (wówczas docelowo) kształtującego się narodu radzieckiego. Szowinizm koreański charakteryzuje się prymordialnym postrzeganiem tożsamości narodowej, tj. Koreańczykiem należy urodzić się z matki i ojca Koreańczyków, uznać zasadę zachowania czystości rasowej jako jedną z nadrzędnych, bezwzględnie kochać „matkę narodu” (Brytyjczycy

swoją własną królową też nazywali „Królową Matką”) i słuchać jej zaleceń. „Kult” Kimów nie jest jednakże żadnym rodzajem deifikacji, tj. szanowany jest aspekt racjonalizmu narodu koreańskiego i nie próbuje się mu prezentować czegoś, z czym nie mógłby mieć on do czynienia w sensie „namacalnym”. Wychowanie dzieci bowiem w świecie wiecznych fantazji w pewnym momencie zaczyna irytować swoją topornością i przestaje być jakkolwiek dyscyplinujące.

Trudności interpretacyjne

Zrozumienie ideologii północnokoreańskiej jest, mimo wszystko, trudnym do zgłębienia dla osób nie znających języka koreańskiego, gdyż treści podawane na stronach internetowych rządu KRLD są w warstwie treściowej zupełnie odmienne w języku angielskim i języku koreańskim. O ile po angielsku możemy wyczytać, iż Korea Północna pragnie pokoju na świecie, życia w zgodzie ze wszystkimi narodami, stanowi normalnego członka wspólnoty międzynarodowej czy też pragnie przestrzegać wszelkich zasad i praw ustalonych w ramach organizacji międzynarodowych, o tyle w języku koreańskim opisana jest wręcz satysfakcja z oszukiwania reszty świata na temat faktycznej sytuacji Korei Północnej, jej polityki zagranicznej, bezpieczeństwa, czy tego, jak elity władzy postrzegają ową społeczność międzynarodową, którą mają, ni mniej, ni więcej jak w absolutnej pogardzie. Znając ów fakt, należy zadać sobie pytanie, na ile prawdziwe są np. doniesienia o panującym w Korei Północnej głodzie wystosowywane przez sam północnokoreański korpus dyplomatyczny, zadziwiająco idealnie skorelowane z kryzysami graniczącymi z wojną między obiema Koreami lub USA (co nie oznacza, że nie istnieje problem głodu w tym kraju w ogóle; mam w tym miejscu na myśli wyłącznie komunikaty oficjalne, gdzie przyznaje się, że Korea Północna jest zagrożona klęską głodu).

Podsumowując, Koreańczycy z KRLD są narodem zanurzonym w

ideologii szowinistycznej, rasistowskiej, żyją w atmosferze permanentnej mobilizacji do obrony własnej nie tyle ojczyzny, ile czystości i przyrodzonej im jakoby dobroci, chronieni, a bardziej wychowywani są oni przez przywódcę o cechach matczynych, żeńskich. Naród ten uczony jest, iż nie musi na siłę walczyć z własnymi popędami czy uwarunkowaniami biologicznymi (tak, jak miał to robić człowiek radziecki poprzez oddawanie się całkowicie pracy). Ma prawo być niedoinformowany, chroniony przed szkodliwymi treściami (my też już jesteśmy przed nimi chronieni!) jak dzieci. Wszystko po to aby móc pozostać „najczystszą rasą" na świecie.

Sylwia Gorlicka

Będziemy się spotykać nawet w domach

Próby uniemożliwienia spotkania i dyskusji wokół publikacji tekstów **Aleksandra Dugina** wywołują zrozumiałe emocje, ale z drugiej strony uświadamiają nam z kim w istocie mamy do czynienia.

Ułuda wolności słowa

Choć swoboda przekonań wymieniona jest – i to wprost, bez żadnych niedomówień- w Konstytucji RP, to jednak od samego

początku III RP, tj. od 4 czerwca 1989 roku, przeciwnik stosował cenzurę. Nie wprost, za pomocą instytucji państwowych (choć system nadawania koncesji też rodzi pytania o zakres swobód), ale poprzez przewagę zasobów. Prywatyzacja majątku narodowego służyła przecież także budowaniu imperiów medialnych, czego najlepszym przykładem była „Gazeta Wyborcza”.

Owszem, mniej więcej do 2014 roku istniało przyzwolenie na treści antysystemowe, ale wyłącznie dlatego, że beneficjenci systemu nie czuli się zagrożeni. Wszystko szło zgodnie z ich planem. Najpierw się uwłaszczyli, przekazując we władanie swoich sponsorów z Zachodu ogromną większość naszych narodowych bogactw, potem grzecznie weszli do NATO, następnie podłączyli się pod system grantów Unii Europejskiej, a ten swoisty kredyt mieli spłacać dostarczaniem Zachodowi kolejnych ludów i terytoriów do eksploatacji. Gruzja co prawda straciła kawałek ziemi, ale jednocześnie na lata udało się oderwać ją w sensie tożsamościowym od Rosji. Na Ukrainie szło topornie, bo naród szybko orientował się, że prozachodni oligarchowie są jeszcze bardziej sprzedajni od tych prowschodnich, ale w końcu i tam się udało. Warszawa ochoczo odgrywała rolę awangardy anglosaskiego imperializmu, upominając czasem Niemców czy Francuzów, że są w tym dziele za mało konsekwentni.

W tej sytuacji różne głosy czy formacje polityczne, sprzeciwiające się temu idiotycznemu parciu do wojny, traktowane były z pobłażaniem. Jako chwilowe odstępstwa od normy. Liga Polskich Rodzin i Samoobrona zostały spacyfikowane przez Prawo i Sprawiedliwość. Następnie zaś, coraz bardziej ogłupionemu narodowi, rzucano wentyle bezpieczeństwa w postaci **Janusza Palikota** czy **Pawła Kukiza**. Nie trzeba było stosować represji, zresztą postsolidarnościowi dziadersi co jakiś czas wspominali w jakim to ucisku żyli w czasach PRL, niejako uprawomocniając współczesny ustrój i jego „wolności”.

Mądrość etapu

W 2014 roku Rosja jednak zaczyna się orientować, że jak tak dalej pójdzie, to wróci jelcynowska smuta i kolejny Majdan wybuchnie na Placu Czerwonym. Krym wybiera drogę integracji z Rosją, a wschód Ukrainy chwyta za broń i bohatersko stawia się kijowskim puczystom. Moskwa nie tylko na tym polu mówi „stop". Na Kremlu ktoś wreszcie rozumie jak istotnym elementem rozgrywki są środki masowego przekazu, dlatego Russia Today rozpoczyna nową erę i rosyjska telewizja wydostaje się z czasów ZSRR, stając się atrakcyjną dla wielu odbiorców także na Zachodzie.

I mniej więcej wtedy w Polsce, jako kraju – podwykonawcy zachodniego imperializmu, kończy się nawet fasadowa wolność słowa. „Swobody obywatelskie" w debacie ustępują „racji stanu". Powstała w lutym 2015 roku partia Zmiana nie może się zarejestrować, ulegając represjom administracyjnym, a dojście do władzy PiS, tylko zaciska pętlę na szyi Polaków. W areszcie ląduje **Mateusz Piskorski**, jak się okazuje pod zarzutem „wpływania na opinię publiczną". Po trzech latach walki o jego wolność, postanowieniu Rady Praw Człowieka ONZ i dzięki wysiłkom jego rodziny, przyjaciół oraz niektórych jeszcze przywiązanych do wartości demokratycznych dziennikarzy – opuszcza areszt śledczy.

Po co to przypominanie faktów? Trzeba nam po prostu zrozumieć, że przeciwnik tak długo toleruje konkretne zjawiska, jak długo jest w stanie nad nimi panować. Gdy tylko traci kontrolę – zmienia retorykę i robi wyjątki. Przecież reżimowe półgłówki zupełnie na poważnie rozważają wprowadzenie *lex* Piskorski, by zacząć karać ludzi za „rozpowszechnianie informacji", nie mogąc nawet pojąć, że w istocie przyznaliby wówczas, iż zupełnie świadomie represjonowali bezprawnie Piskorskiego czy **Janusza Niedźwieckiego**, innego przeżywającego więzienną gehennę człowieka, który lobbował (legalnie!) w Parlamencie Europejskim za tym, co nie podobało się ukraińskim służbom.

Póki co, takie prawo nie powstało, więc pozostają inne narzędzia, np. takie jak w przypadku wspomnianego spotkania.

Wszystko albo nic

Dziś bowiem, cała elita polityczna III RP, oraz wszyscy jej podwykonawcy, stoją w obliczu własnego upadku. Jeżeli Federacja Rosyjska osiągnie swoje cele polityczne na Ukrainie, to na Zachodzie skończy się zapotrzebowanie na takiego szczekającego ratlerka, jakim przez 30 lat były kolejne rządy w Warszawie. A to przecież oznaczałoby ruinę dla takiego wyrywającego się dziś **Witolda Repetowicza**, żądającego wprost zamykania ludzi za poglądy i uniemożliwiania im spotykania się, jeśli mają inne przekonania. To także koniec „bezpiecznej przystani" dla zaprzańców własnych narodów w typie **Wiktorii Bielaszyn**, która dziś chce dyktować Polakom o jakich książkach mogą dyskutować. To podświadoma próba obrony własnego uprzywilejowania.

Dla polskich polityków rozpoczęła się gra o wszystko. Do czego jest zdolne zwierzę, które czuje się atakowane, wszyscy wiemy. Tak samo będzie z całą tą armią wychowanków Fulbrighta i US State Department, mających jeszcze monopol na rządzenie Polską. Będą gryźć, będą szarpać, będą strzelać na oślep. Także sami do siebie, co przecież objawia się w komicznych wzajemnych oskarżeniach PO i PiS o „sprzyjanie Rosji". Wszystkich ich łączy jednak wściekłość na tych Polaków, którzy nie dali się ogłupić i myślą o interesie własnego narodu, a nie o umieraniu za zachodnie interesy nad Dnieprem.

Bo dla nas, dla narodu, to też gra o wszystko. Dziś gra idzie o to, czy staniemy się strefą zgniotu III wojny światowej. Taki scenariusz mają na wszelki wypadek Anglosasi, a klasa polityczna prze do jego realizacji, czując, że to dla niej jedyna szansa na obronę własnej pozycji. W tej walce o egzystencję, będzie się nas więc wyrzucać nie tylko w tym wypadku. Będziemy obejmowani ostracyzmem w przestrzeni

publicznej, organizować się będzie przeciwko nam kampanie nienawiści, odmawiać nam podstawowych praw obywatelskich. Ale nawet gdy zepchną nas do własnych domów, to i tam będziemy się spotykać. Bo Polska jest tego warta.

Tomasz Jankowski

„Znakomity” nowy film dokumentalny ujawnia, jak Big Pharma i rząd łączyły siły, aby forsować szczepionki na COVID

Nowy film dokumentalny, który już jest wychwalany jako „znakomity” i „wyjątkowy”, opisuje szokującą historię o tym, jak zastrzyki przeciw COVID były forsowane w Wielkiej Brytanii za pomocą propagandy rządowej i wprowadzających w błąd danych z Big Pharmy.

Podczas gdy film, trafnie zatytułowany „Bezpieczne i skuteczne: niezależna opinia”, koncentruje się głównie na Wielkiej Brytanii, jedna z jego najpotężniejszych narracji jest aktualna na całym świecie: jak producenci farmaceutyczni omijali przeszkody związane z bezpieczeństwem i wprowadzali

opinię publiczną w błąd co do skuteczności i potencjalnych szkód spowodowanych szczepieniami przeciw COVID.

John Bowe [założyciel C.O.V.I.D. – Charity Organization for the Vaccine InjureD]

Dokument wykorzystuje świadectwa ekspertów, aby pokazać, w jaki sposób dane z testów/badań były wadliwe i w jaki sposób producenci „szczepionek" wykorzystali „bardzo, bardzo mylące" dane, aby promować szczepionkę przeciw COVID-19.

Konsultant kardiolog dr Aseem Malhotra, który był „jednym z pierwszych, którzy wzięli szczepionkę Pfizera", opowiedział, w jaki sposób promocja szczepionki Pfizera przy użyciu względnej redukcji ryzyka, a nie bezwzględnej redukcji ryzyka, doprowadziła do wrażenia, że szczepionka mRNA COVID była drastycznie bardziej skuteczna w zapobieganiu chorobie niż miało to miejsce w rzeczywistości.

„Przez wiele lat wytyczne były takie, że w rozmowach z pacjentami musimy zawsze stosować bezwzględną redukcję ryzyka, a nie tylko względną redukcję ryzyka. W przeciwnym razie jest to uważane za nieetyczne" – wyjaśnił Malhotra.

„Zarzut polega na tym, że rządy działały w oparciu o wskaźnik względnego ryzyka firmy Pfizer wynoszący 95% skuteczności. Kiedy bezwzględne ryzyko wynosiło zaledwie 0,84%. Innymi słowy, musiałbyś zaszczepić 119 osób, aby zapobiec zachorowaniu na COVID zaledwie jednej" – powiedział John Bowe, założyciel C.O.V.I.D. – Charity Organization for the Vaccine InjureD.

W filmie podkreślono „szokujące zarzuty" specjalistki ds. badań klinicznych Alexandry Latypovej, która przestudiowała dokumentację badań przeprowadzonych przez Pfizera, która została przymusowo udostępniona w USA po żądaniu opartym na Freedom of Information Act (FOIA). Wśród jej ustaleń pojawiły się m.in.:

- „Pfizer całkowicie pominął główne kategorie testów bezpieczeństwa.

  –
- Toksyczność aktywnego składnika mRNA zawartego w szczepionkach COVID-19 nigdy nie była badana.

  –
- FDA i Pfizer wiedziały o znacznej toksyczności związanej z terapią genową tymi preparatami.

  –
- CDC, FDA i Pfizer kłamały na temat pozostawania preparatu w miejscu wstrzyknięcia.

  –
- Moje badanie ujawnionych dokumentów Moderny wykazało również, że choroba indukowana przez szczepionkę wzmocnieniem zależnym od przeciwciał [ADE] została zidentyfikowana jako poważne zagrożenie".

Pogorszeniem problemu tych żałośnie nieadekwatnych badań było zakłócenie zwykłego procesu regulacji, wyjaśnił Bowe. Dyrektor generalna Agencji Regulacji Leków i Produktów Opieki Zdrowotnej (MHRA), June Raine, „przyznała, że agencja zmieniła się z Watchdog [*organu nadzorującego -tłum*.] w Enabler [*organ upoważniający -tłum*.]".

W filmie wyeksponowano materiał wideo, w którym Raine wyznaje, że w badaniach klinicznych „szczepionek” normalne zabezpieczenia zostały odrzucone w przypadku szczepień przeciw COVID: „Podarliśmy zbiór zasad i pozwoliliśmy firmom natychmiast rozpocząć zestawianie ze sobą nakładających się, a nie sekwencyjnych faz badań klinicznych. Rozpoczęcie następnej, zanim poprzednia się skończyła”.

Co więcej, ogromny konflikt interesów spowodował odkrycie, że „86% finansowania MHRA pochodzi z przemysłu farmaceutycznego”, według Malhotry’ego.

W filmie podkreślono poruszające historie urazów spowodowanych przez szczepienie przeciw COVID, które w niektórych przypadkach zrujnowały życie ofiar, czyniąc je prawie całkowicie uzależnionymi od opiekunów w codziennym życiu.

Deputowany Sir Christopher Ghope protestował w parlamencie, że lekarze dolewają oliwy do ognia w tych niefortunnych przypadkach, konsekwentnie odrzucając szczepionki jako możliwy czynnik przyczynowy:

> *Osoby, które były w doskonałym zdrowiu przed zaszczepieniem, spotkały się ze zbyt dużą ignorancją i sceptycyzmem, szukając pomocy medycznej. W przypadku niektórych osób, ich lekarze pierwszego kontaktu odmówili podjęcia działań, co osiągnęło taki poziom, że czują się zszokowani, pani wiceprzewodnicząca, a ich ból fizyczny jest lekceważony lub tłumaczony jako choroba psychiczna. Jakież to obraźliwe i upokarzające.*

Innym kluczowym elementem dokumentu był pokaz, w jaki sposób rząd Wielkiej Brytanii skandalicznie koordynował propagandę w celu promowania szczepienia przeciw COVID. Pokazano zrzuty ekranu rzeczywistych instrukcji z „przewodnika” [playbook] Naukowej Grupy Doradczej ds. Sytuacji Nadzwyczajnych (SAGE), które wyraźnie instruowały: „Wykorzystaj [media] do zwiększenia [poczucia] osobistego zagrożenia”, aby osiągnąć

cele rządowe podczas COVID-19, między innymi.

„Natychmiast” brytyjski regulator nadzorujący rynek mediów i telekomunikacji, Ofcom, „poprosił nadawców o zwrócenie uwagi na znaczne potencjalne szkody, które mogą być spowodowane przez materiały wprowadzające w błąd w związku z wirusem lub polityką państwa dotyczącą tego wirusa” – powiedział Bowe.

„Ostrzegali, że podejmą odpowiednie działania regulacyjne w przypadku wszelkich naruszeń” – kontynuował, wskazując, że to ostrzeżenie zostało wydane „tego samego dnia”, w którym wspomniany dokument SAGE „został zatwierdzony”.

Po tej serii wydarzeń pokazano reportera BBC, który publicznie stwierdził:

> *„Dla wprowadzenia was w kwestie dziennikarskie. Po prostu nie dyskutujemy, w ramach polityki redakcyjnej, nie debatujemy z antyszczepionkowcami, bez względu na to czy mają rację, czy nie. Po prostu tego nie robimy”.*

Obejrzyj „Safe and Effective: A Second Opinion”.

[*Film trwa niecałą godzinę, istnieje możliwość włączenia napisów z tłumaczeniem automatycznym*].

https://youtu.be/dIVZ5ssWB-o
Źródło

Dr Paul Marik, wyklęty lekarz mówi otwarcie o korupcji

świata medycznego

Dr Paul Marik

Dr Paul Marik nie jest zwyczajnym lekarzem. Ten *były* już profesor i *były* już doktor – o czym za chwilę – zajmował drugie miejsce na świecie wśród cytowanych lekarzy-naukowców w swojej specjalności: intensywnej terapii.

Dr Paul Ellis Marik poświęcił całe swoje zawodowe życie ratując ludzi i opracowując materiały dla studentów i lekarzy; był głównym lekarzem zespołu szpitalnego składającego się z 18 szpitali, działającego przy uczelni medycznej *Eastern Virginia Medical School* (EVMS) w Norfolk (stan Virginia); opracował znany i stosowany na całym świecie sposób leczenia Sepsy (reakcja organizmu na zakażenie), znany jako „Protokół Marika" albo „HAT"; jest autorem podręcznika akademickiego do intensywnej terapii; był redaktorem wielu profesjonalnych wydawnictw, jego miernik cytowalności H-Index, zwany wskaźnikiem Hirscha wynosi 105 (dla przykładu: wskaźnik H-Index równy 18 daje pełną nominację profesorską, wskaźnik 15–20 to typowy wskaźnik członka rzeczywistego *American Physical Society*, 45 lub więcej oznacza zwykle członkostwo w *National Academy of Sciences*, zaś wskaźnik laureatów Nagrody Nobla z fizyki mieści się w zakresie między 35 a 39 [zob. Wiki oraz źródło: ScienceNews]). .. Listę osiągnięć dr. Marik można byłoby mnożyć.

Jednak dr Paul Marik nie jest już profesorem, nie jest już wychwalany i pokazywany za wzór lekarza i naukowca, nie może już nawet ratować ludzi i pomagać pacjentom jako lekarz, gdyż pozwolił sobie na rzecz niebywałą: autentycznie leczył pacjentów chorych w czasie tzw. pandemii na tzw. Covid.

Przestępstwem doktora Paula Marik – bo wbrew działaniom skorumpowanego lobby izb lekarskich w Stanach Zjednoczonych, jest oczywiście dla nas dalej lekarzem – było to, że podawał na początku tzw. pandemii tak skandaliczne lekarstwa jak witamina C czy witamina B1 oraz sprzeciwiał się podawaniu „zaaprobowanej" przez FDA trucizny rozprowadzanej pod handlową nazwą Remdesivir.

Dr Paul Marik (l.64, urodzony w RPA), w rozmowie ze Steve'm Kirschem po raz kolejny publicznie wypowiada się i opisuje losy w jaki sposób, z zagorzałego zwolennika „szczepionek przeciwko Covid" stał się ich bezwzględnym przeciwnikiem. Przemiana ta nie przyszła od razu, lecz narastała stopniowo i na początku tzw. pandemii dr Marik – jak chyba niemal wszyscy lekarze na świecie zamroczeni zdobytą wiedzą i zakumulowanymi wiadomościami wtłaczanymi z oficjalnej literatury medycznej – podążał za oficjalną narracją i oczywiście jako jeden z pierwszych zaszczepił się. Wiara jego – zresztą i prowadzącego dyskusję Steve'a Kirscha, o którego przemianie już kilkakrotnie pisaliśmy – w kowidową narrację i w agencje rządowe mające stać na straży ochrony zdrowia, zaczęła się załamywać gdy odmówiono mu leczenia pacjentów i gdy został bezpodstawnie oskarżony przez Izbę Lekarską za przepisanie „zakazanego" leku, iwermektyny, leku który jest jednym z najpowszechniej stosowanych leków na świecie i w pełni zaaprobowany a nawet rekomendowany (do czasu tzw. pandemii) przez Światową Organizację Zdrowia (WHO). Co gorsza, dr Marik nie wystawił nigdy żadnej recepty na iwermektynę, a Izba Lekarska nie jest w stanie ani przedstawić jakiejkolwiek wypisanej przez niego recepty na to lekarstwo, ani nawet nazwiska któregokolwiek z rzekomych jego pacjentów, któremu rzekomo przepisał ten lek. Z kolei przedstawione przez inną Izbę Lekarską nazwiska są fikcyjne. Wszystko zostało sfingowane tylko z jednym celem: pozbyć się niewygodnego lekarza, który nie chce aplikować pacjentom trucizny (Remdesivir), i który nie daje wiary w narzuconą z góry zmyśloną opowiastkę o pandemii i zbawiennych „szczepionkach".

Oto kilka wybranych wypowiedzi dr. Marik podczas rozmowy ze Stevem Kirsch'em. Dla wygody Czytelnika skracamy niektóre wypowiedzi i w niektórych miejscach stosujemy czytelne, luźne tłumaczenie:

Steve Kirsch (SK): – Dr Marik jest – choć powinienem powiedzieć: był – zwolennikiem szczepień i wierzył w szczepionki; sam zawsze szczepił się przeciwko grypie, no i zaszczepił się w 2020 roku „przeciwko Covid". Co spowodowało, że zmieniłeś się z „wierzącego" w szczepionki, w krytyka szczepionek?

Paul Marik (PM): Jestem lekarzem praktykującym ponad 30 lat w specjalizacji intensywnej terapii. Gdy pracowałem w ICU (odpowiednik Odziału intensywnej terapii), opracowaliśmy protokól leczenia hospitalizowanych pacjentów chorych na Covod-19, w oparciu o w pełni zaaprobowane przez FDA leki. Wyniki leczenia tym protokołem były lepsze niż pozostałych kolegów-lekarzy. Jednak zarząd szpitali, w których pracowałem wysłał zarządzenie do wszystkich szpitali – choć w rzeczywistości chodziło o wyeliminowanie mojego sposobu leczenia – który zabraniał leczenia tymi lekami,w tym – aż trudno w to uwierzyć – podawania witaminy C. W rezultacie to co nam pozostawiono to podawanie chorym Remdesiviru, który jak wiemy jest lekarstwem wysokotoksycznym. Byłem wtedy naiwny i sądząc że mając rację wygram sprawę, sprzeciwiłem się pozywając zarząd szpitala o hamowanie ratowania chorych, lecz niestety cały system sprawiedliwości jest skorumpowany przez kupionych za duże pieniądze prawników – prawnicy kłamali, przekupieni bądź zastraszeni świadkowie kłamali, itd. W tym systemie nie masz praktycznie żadnych praw ani możliwości obrony. W rezultacie tego [co po angielsku nosi miano *Sham peer review*, czyli jest atakiem na lekarza w oparciu o najczęściej sfałszowane zarzuty], szpitale, które mają niesamowitę siłę, wstrzymują twoje prawo do wykonywania zawodu w tym szpitalu, podają ciebie do Krajowej Izby Lekarskiej (*National Board Review*), so skutkuje tym, że praktycznie ma

masz prawa być zatrudnionym w żadnym szpitalu czy ośrodku zdrowia na terenie całego kraju. Tak więc wygląda w skrócie historia, to właśnie zrobił szpital, w którym pracowałem i gdzie chciałem leczyć chorych.

SK: Ilu pacjentów skarżyło się na ciebie?

PM: Podczas 30 lat mojej praktyki nie miałem ani jednego, ani jednego przypadku skargi ze strony pacjentów. Wręcz przeciwnie: miałem wiele słów uznania.[..] Niestety, lekarze w szpitalach pozbawieni są praw, są traktowani jak niewolnicy, lekarzom szpitale nakazują jak mają leczyć, czym mają leczyć i jeśli lekarz nie przestrzega ściśle tych zaleceń, to jest eliminowany. I znajdą jakikolwiek powód aby ciebie zwolnić. Powinniśmy też wiedzieć, że są ogromne finansowe zachęty dla szpitali. Np. za przepisywanie tego absurdalnego leku Remdesivir – który zwiększa śmiertelność – szpitale otrzymują 20% bonusy.

SK: Tylko za przepisanie tego lekarstwa?

PM: Tak, za przepisanie Remdesivir, dopisywany jest 20% bonus do całego rachunku leczenia szpitalnego.

SK: Kto płaci za to?

PM: Rząd federalny płaci. Za każdego pacjenta podlegającego Medicare, szpital otrzymuje 20% bonus…

SK: Dopisany do całego rachunku szpitalnego?

PM: Do całego rachunku szpitalnego. I wiesz co, przeciętny rachunek za każdego pojedynczego pacjenta szpitala [„leczonego na Covid’] wynosi 400-500 tysięcy dolarów! Za każdego pacjenta. I dlatego nie lubią oni takich „awanturników”, którzy nie zgadzają się z odmiennym traktowaniem pacjentów i lekarzy. Wyniki leczenia są zupełnie bez znaczenia dla szpitali, liczą się tylko pieniądze i profit za każdego pacjenta. Czy pacjent żyje czy umrze nie ma to dla szpitali

żadnego znaczenia. Liczy się tylko zysk i mnożenie pieniędzy.

SK: Wiele osób myśli, że szpitale powinny być promowane, wspierane finansowo gdy ratują życie pacjenta. Powinien być nagradzany wynik leczenia, czyli wyleczenie.

PM: Jest zupełnie odwrotnie, wszystko jest postawione do góry nogami. W rzeczywistości jest całkowicie odwrotnie … my mamy zupełnie odwrotny system, w którym szpitale są nagradzane za podłączenie pacjenta do respiratora, wentylatora i pacjent umiera.

SK: Co zatem spowodowało, że „przebudziłeś" się? Co spowodowało, że szczepionki, które były promowane i które sam z chęcią przyjąłeś … co spowodowało, że zmieniłeś się z „wierzącego" w bezpieczeństwo szczepionek, a teraz opowiadasz się przeciwko szczepieniom? Czy to był jakiś moment, czy też stało się to w wyniku dłuższego procesu?

PM: Tak, gdy szczepionki pojawiły się, zaszczepiłem się, gdyż po pierwsze nie miałem innej opcji, bo byłbym zwolniony z pracy. A po drugie w tym czasie ja wierzyłem w oficjalną narrację. Cóż mogę powiedzieć… Ja, tak samo jak większość lekarzy, byłem ogłupiony i zindoktrynowany i wierzyłem w oficjalną narrację. Pierre [Kory – *jeden z pionierskich i odważnych lekarzy, którzy walczyli ze szczepionkami przeciwko Covid*], był dużo szybszy, ja byłem wolniejszy, lecz z czasem też powoli dochodziłem do informacji. Wtedy nie mieliśmy pojęcia co zawierają te szczepionki, nie wiedzieliśmy co się dzieje, były niewystarczająco przetestowane i byliśmy okłamywani. Z czasem stało się coraz bardziej klarowne, że to było jedno wielkie wstrętne kłamstwo, że te szczepionki nie są ani bezpieczne, ani skuteczne. I gdy coraz to nowe dane zaczęły napływać i widzieliśmy dane z VAERS i innych systemów, stawało się to coraz bardziej jasne.

SK: Zatem to była akulumacja napływających danych…

PM: Większość lekarzy czyta tylko streszczenia opracowań … A

potem było wiele pacjentów, którzy zgłaszali się do mnie i do Pierre [Kory], jako ofiary szczepionek. Wielu z tych pacjentów miało bardzo poważne skutki poszczepionkowe. A jak coś raz zobaczysz – takie straszne skutki – to nie jesteś w stanie już tego odwrócić, zapomnieć.

SK: Jesteś – jako lekarz – wykształcony na podstawie literatury, opisanych przypadków, analizy danych, no i na zawierzeniu CDC. Zatem, musiałeś to wszystko odłożyć na bok, to wykształcenie, które jest wtłoczone w większość lekarzy; musiałeś to odstawić, ponieważ widziałeś przytłaczające dowody. Teraz nie rekomendowałbyś tych szczepionek nikomu?

PM: Ani jednej żyjącej duszy na tej planecie nie rekomendowałbym tych szczepionek. Ani jednej osobie. Jest niemożliwe abym się mylił. Kowid w pełnym świetle pokazał całą korupcję, która miała miejsce wcześniej. Teraz, kiedy powracam myślami do przeszłości i zastanawiam się, to widzę, że większość rzeczy, których się nauczyłem w uczelni medycznej to nieprawda. Ponieważ wierzyłem [ciałom regulacyjnym], które są zwyrodniałe i skorumpowane przez Big Pharma – wielkie korporacje farmaceutyczne. Zatem właściwie to co musiałem zrobić w ciągu ostnich 6 miesięcy, ostatniego roku, to „oduczyć się" wszystkiego czego nauczyłem się na uczelni medycznej, ponieważ Big Pharma kłamie. [Prawda] przeciwstawia się temu co w większości napisane jest w medycznych periodykach. Marcia Angell [*była redaktor New England Journal of Medicine*], która w 2004 roku napisała klasyczną już książkę o korupcji Big Pharma [*chodzi o książkę pt „The Truth About the Drug Companies: How They Deceive Us and What to Do About It"*] jako redaktor *NEJM*, miała ona dostęp do tych wszystkich danych [o których pisze w książce] i wysnuła ona jeden wniosek: właściwie powinieneś przeciwstawić się [odrzucić] wszystkiemu co ONI mówią nam, powinieneś przeciwstawić się wytycznym [agencji i organizacji], powinieneś przeciwstawić się tym komitetom [*jak np. komitetom decydującym o dopuszczalności leków i szczepionek*], ponieważ są one

wszystkie kontrolowane przez Big Pharma. Dr. Marcia Angell jest kobietą o wielkiej uczciwości, była prawdopodobnie zmuszona do rezygnacji z funkcji głównego redaktora *NEJM* [*angielskojęzyczna Wikipedia przedstawia jej sylwetkę, jak zwykle w koślawym świetle, a odnośnika po polsku oczywiście nie ma – po co mają ludzie w Polsce znać takie postacie?*], jest ona jedną z najbardziej wpływowych lekarzy na całej planecie i ona przejrzała to, zauważyła niesamowitą korupcję i oszustwo.

SK: Nie jesteś jedynym, który mówi otwarcie o tych rzeczach. Niektórzy myślą, że to tylko Paul Marik, Peter McCullough, Pierre Kory…. ale wy wszyscy byliście przecież perfekcyjnie „normalni" i uznawani, aż do momemtu gdy pojawiła się ta „szczepionka". I staliście się, zostaliście przesunięci z pozycji „bohaterowie i powszechnie poważani", na pozycję wykluczonych przez medyczną społeczność. … Czy umawialiście się ze sobą, „konspirowaliście"?

PM: Nie, my wszyscy nie „konspirowaliśmy", nie „zmawialiśmy się", lecz niezależnie od siebie doszliśmy do tych samych wniosków. …

SK: Czy możesz dalej wykonywać zawód lekarza?

PM: Mój szpital właściwie zniszczył i zatrzymał moją karierę na zawsze.

SK: Nie możesz iść pracować do innego szpitala?

PM: Oni [mój szpital] zgłosił mnie do głównego rejestru lekarzy [*chodzi o National Practitioner Data Bank, nadzorowaną przez Departamant Zdrowia kartotekę oskarżonych lekarzy*], zgłosili mnie do Izby Lekarskiej [chodzi o *National Board of Physicians and Surgeons*], a Izba Lekarska [chodzi tutaj o kolejną organizację *Board of Medicine*] zmyśliła jeszcze inne zarzuty przeciwko mnie. A z tego wszystkiego nie ma możliwości wyjścia. Zatem, to jest problem jaki będziesz miał jeśli chcesz mówić prawdę.

SK: Czy pokazali ci oni jakiekolwiek dane o pacjentach, którym rzekomo miałeś przepisać iwermektynę?

PM: Nie, oni oskarżają ciebie o przewinienie, lecz nie pokazują żadnych dowodów. Zostałem uznany winnym zarzutów, ale nie miałem żadnych możliwości obrony i w rezultacie wycofali mi prawa do leczenia.

SK: Czy są jakieś dokumenty, z którymi opinia publiczna mogłaby się zapoznać, zobaczyć czy np. dokumenty nie zostały przez nich sfałszowane? Czy też to wszystko miało miejsce za zamkniętymi drzwiami?

PM: Tak, to wszystko było za zamkniętymi drzwiami. Nawet nie otrzymałem nazwiska pacjenta, któremu miałem rzekomo wypisać receptę, ani żadnych danych mogących wskazać o kogo miałoby chodzić. Z kolei inna izba – *Board od Medicine* przedstawił mi nazwisko pacjenta, ale nazwisko to jest wymyślone, nie miałem takiego pacjenta i nigdy nie było takiego pacjenta w szpitalu. Napisałem więc o tym całym procesie, przedstawiłem go parlamentarzystom ze stanu Wirginia. …

SK: Ilu, myślisz, lekarzy w Stanach Zjednocznych – ilu ich jest razem, milion? – zdaje sobie sprawę z tego, że te „szczepionki”, jak wmawia się oficjalnie, nie są ani bezpieczne ani skuteczne? Ile procent lekarzy, myślisz, przestawiłoby się z pozycji: rekomenduję szczepionkę, na pozycję choćby „neutralną” – nawet nie negatywną – gdyby nie było żadnych restrykcji względem tych lekarzy, gdyby nie czuli się zagrożeni?

PM: To dobre pytanie. Nie wiem ilu jest takich lekarzy. Problem jest taki, że większość lekarzy czyta oficjalną literaturę medyczną, czyta to co jest publikowane przez CDC i FDA, a jak wiemy ta cała literatura jest całkowicie skorumpowana, fikcyjna, fałszywa. Lekarze szczerze wierzą, że FDA, CDC, NIH autentycznie pragną ochrony zdrowia, dobra pacjenta … Przypuszczam, że może 20-30% lekarzy podejrzewa, że

„coś jest nie tak” w niektórych sprawach, że dane, które są publikowane nie jest dokładne, że to co jest mówione nie jest prawodpodobnie prawdą. Ale czują się zbyt zastraszeni aby coś głośniej powiedzieć, bo spotka ich wielka „odpłata” za to co zrobią. … To co zdarzyło się mi, może zdarzyć się i im.

SK: No to ilu lekarzy mówi głośno prawdę? Mniej niż jeden procent?

PM: Głośno mówią tylko ci, którzy już nic nie mają do stracenia, tak jak ja. Nic już więcej nie mogą mi zabrać, zrobić. Ale większość lekarzy się boi, bo staną przeciw nim stanowe izby lekarskie, szpitale zaskarżą ich, amerykańska Izba Lekarzy Ogólnych (*American Board of Internal Medicine*) zemści się na nich. … Stajesz się „roznosicielem dezinformacji” gdy powiesz cokolwiek co sprzeciwia się oficjalnej narracji.

SK Czy mieliśmy coś takiego w historii medycyny, że gdy jeśli nie zgadzasz się z opinią ogółu, to zniszczą cię?

PM: Na takim systemowym i na tak ogromnym poziomie, jest to unikalne i nigdy nie zdarzyło się coś takiego. Ale zdarzało się w historii, gdy pionierzy medycyny byli prześladowani za swoje obserwacje. Jednym z takich przykładów jest dr Ignaz Semmelweis – zauważyl on, że mycie rąk przez lekarza zapobiega rozprzestrzenianiu się chorób. Był za to prześladowany i uważany za chorego psychicznie. … Zatem były jednostkowe przypadki kiedy ludzie odkrywający coś byli prześladowani, jednak teraz mamy do czynienia z systemowym, masowym, propagandowym atakiem i z uciszeniem każdego kto ośmiela się głośno głosić prawdę. […]

Polecamy cały wywiad z dr. Paulem Marik.

Paul Marik speaks about the silencing of doctors who want to speak out about the COVID vaccines

https://rumble.com/v1lg05d-paul-marik-speaks-about-the-silenci

ng-doctors-who-want-to-speak-out-about-t.html

Cieszymy się, że odważni lekarze, i to nawet tej rangi co dr Paul Marik, przebudzili się i mówią głośno, ostrzegają przed „szczepionkami przeciwko Covid-19”, i że wreszcie zauważyli skorumpowane organizacje działające *przeciwko* człowiekowi, zupełnie niedbające o zdrowie pacjenta i społeczeństwa, ale…

…ale jak to możliwe, że ludzie tak wykształceni nie zauważyli tego dużo wcześniej, na początku tzw. pandemii i sami chętnie podstawili swoje ramię aby przyjąć do organizmu podejrzaną substancję, na dodatek wyprodukowaną przez najbardziej skorumpowaną firmę farmaceutyczną w historii medycyny? (Chodzi o Pfizer, która to firma zapłaciła największą w historii karę właśnie za fałszowanie danych.) Jak to możliwe, że na początku oni sami nakłaniali do tego innych i z pewnością byli zgorszeni gdy pojawiał się ktoś z odmiennymi informacjami i odmawiał zaszczepienia się, ktoś kto pokazywał korupcję systemu zatwierdzania leków i szczepionek, ktoś kto choćby czytał – wydaną wszak w 2004 roku – książkę dr Angell? (Książkę wcale nie tak przełomową, lecz mimo to pokazującą korupcję.) Tak, ci doskonale wykształceni na „fachowej” literaturze lekarze wyśmiewali się z takich „burzycieli” roznoszących „kłamstwa” i „spiskowe teorie”. Bo przecież ONI, ich napęczniałe ego byłoby naruszone, wszak stali się współczesnymi najważniejszymi kapłanami w świątyni Nauki.

Przyczyn takiej postawy lekarzy jest oczywiście wiele, z których brak chęci wnikania w szczegóły, dociekania do źródeł, brak wrodzonej ciekawości i sceptycyzmu, brak przenikliwości, no i w końcu chęć pozostania „w stadzie” idącym w tym samym kierunku, prowadzonym przez autorytarny ośrodek władzy, również, chęć „ciepełka” i niechęć „do konfrontacji” i „wychylania się”, jakże modne wyśmiewanie „teorii konspiracji” – to wszystko przeważyło i dalej przeważa u większości lekarzy. Obserwując z naszej strony lekarzy i odpowiadając na

pytanie o liczbę myślących w tej profesji (zniżającej swą reputację do najstarszej profesji świata…), rzeczywiście może mamy ze 20% tych, którzy po cichu myślą, że w niektórych sprawach – ale tylko w niektórych i wycinkowych – „coś-tam” nie zgadza się, lecz 99,9% nie dopuszcza myśli, że takie „szanowane” instytucje jak NIH, FDA, CDC mogłyby prowadzić niemal ludobójczą politykę, że większość lekarstw to mikstura do maskowania objawów i chorób spowodowanych wcześniej zażywanymi lekarstwami i wtłaczanymi szczepionkami oraz spowodowanych przez śmietnikowe jedzenie, tak reklamowane w mediach.

Mimo wszystko, dziękując dr. Marik i innym odważnym lekarzom za wypowiedzi, oczekujemy dalszych dociekań naukowych i medycznych. Może pewnego dnia odkryją oni, że oprócz systemowego okłamywania nas w sprawie „bezpiecznych i skutecznych” tzw. kowidowych szczepionek, odkryją że **WSZYSTKIE szczepionki są szkodliwe**, a w przypadku szczepionek dziecięcych NIE MA ANI JEDNEGO BADANIA W CAŁEJ HISTORII SZCZEPIONEK, które sprawdzane były w oparciu o placebo (czy wiesz, że NIGDY grupa kontrolna nie otrzymała placebo, lecz…. wszystkie otrzymały „jako placebo” poprzednią wersję szczepionki?!)… Może spojrzą też na całą **wakcynologię – szamańską pseudo-naukową dziedzinę** – i zobaczą, że od samego początku, od samego Jennera przez Pasteura, po najnowsze odmiany szarlatanów, dochodziło do fałszowań wyników i że te wszystkie szczepionki są nie tylko bezużyteczne, ale i groźne dla człowieka, szczególnie dla dzieci. Może przyjrzą się też wirusologii i **teorii wirusa**, który – jeśli w ogóle istnieje – to jego funkcja jest inna niż to co jest głoszone od stu lat… Pytań jest dużo, bo współczesna, allopatyczna, rockefellerowska medycyna od ponad wieku brnie w ślepą uliczkę niszczenia zdrowia każdego pojedynczego człowieka, całych społeczeństw i ludzkości.

Źródło

Biała księga pandemii koronawirusa – fakty i dane ukrywane przed opinią publiczną

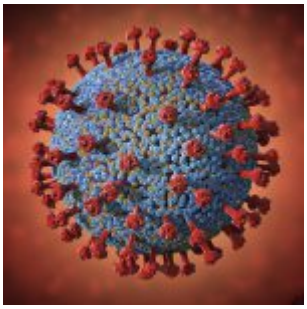

„Biała księga” jest owocem około roku pracy i składa się z części:

- naukowo-medycznej opartej o setki recenzowanych publikacji naukowych autorstwa dr. n. med. Piotra Witczaka, lek. Pawła Basiukiewicza, statystyka dr. Marka Sobolewskiego i dr. n. med. Doroty Sienkiewicz.
- prawnej autorstwa r. pr. Katarzyny Tarnawy-Gwóźdź (redakcja r. pr. Joanna Botiuk).

To nie jest „zwykła” książka, ale niezwykłe wydarzenie, które może zmienić bieg „pandemicznej” historii w Polsce.

W imieniu wydawcy wszystkich serdecznie zachęcamy do przeczytania i przeanalizowania tego opracowania.

Książka jest już do nabycia po obniżonej (ideowej) cenie w księgarni Fundacji Ordo Medicus:

https://ordomedicus.org/sklep/

Opis

Nauka polega na podważaniu wszystkiego, co można podważyć, bo tylko dzięki temu można wykryć to, czego podważyć się nie da.

prof. Tadeusz Kotarbiński, filozof, logik, etyk

Po prostu nie można już dłużej wierzyć w wiele opublikowanych badań klinicznych ani polegać na osądzie zaufanych lekarzy lub autorytatywnych rekomendacjach medycznych.

Marcia Angell, były redaktor naczelny naukowego, prestiżowego pisma medycznego „The New England Journal of Medicine”

Wykreowane pandemie świńskiej grypy i COVID-19

Oddajemy do Państwa rąk Białą księgę pandemii koronawirusa, w której, w oparciu o setki artykułów naukowych (w większości opublikowanych w recenzowanych czasopismach naukowych), zostały omówione najbardziej istotne kwestie związane z wielkim kryzysem zdrowotno-polityczno-ekonomicznym, jaki ma miejsce od marca 2020 roku do dzisiaj, a którego fatalne skutki będą odczuwane przez co najmniej dziesięciolecia. Uwzględnione w niej zostały takie zagadnienia jak:

a. Diagnostyka COVID-19, czyli testy molekularne oparte o łańcuchową reakcję polimerazy (ang. PCR).
b. Lockdown, funkcjonowanie ochrony zdrowia w okresie pandemii COVID-19 i wiarygodność oficjalnych statystyk „z COVID” i „na COVID”.
c. Zamykanie szkół w okresie „pandemii COVID-19”.
d. Dezynfekcja powierzchni, dystansowanie społeczne, badania przesiewowe, pomiar temperatury i restrykcje związane z podróżowaniem w okresie „pandemii COVID-19”.
e. Maski.
f. Szczepienia przeciw COVID-19.
g. Skutki prawnych działań podjętych przez państwowe, prywatne osoby prawne oraz jednostki organizacyjne w celu zapobiegania

COVID-19.

11 marca 2020 roku Światowa Organizacja Zdrowia (WHO), finansowana w ok. 75% z prywatnych funduszy1, ogłosiła, co dzisiaj już nie ulega wątpliwości, patrząc z naukowego punktu widzenia, fałszywą pandemię koronawirusa. Nie po raz pierwszy zresztą, jak się potem okazało, albowiem już w maju 2009 roku WHO zadeklarowało, co podważyły późniejsze prace naukowe, fałszywą pandemię świńskiej grypy. Obie te „pandemie" charakteryzują się współczynnikiem śmiertelności (tzw. IFR)2 na poziomie sezonowej grypy, a zatem w ich przypadku nie może być mowy o jakiejkolwiek pandemii w sensie jej klasycznej definicji, czyli zwiększonej (w porównaniu do poprzednich lat) liczby ciężkich zachorowań czy zgonów.

W wywiadzie z 19 kwietnia 2020 r. (zamieszczonym również w I tomie Fałszywej pandemii. Krytyki naukowców i lekarzy, a zatem dostępnym dla polskiego czytelnika niekorzystającego z literatury naukowej w języku angielskim już w połowie lipca 2020 roku) prof. med. John Ioannidis, epidemiolog i biostatystyk, jeden z najczęściej cytowanych naukowców świata, stwierdził:

Nasze dane sugerują, że COVID-19 odznacza się śmiertelnością [IFR – przyp. red.], która mieści się w granicach sezonowej grypy.

Ze wstępu dr. Mariusza Błochowiaka

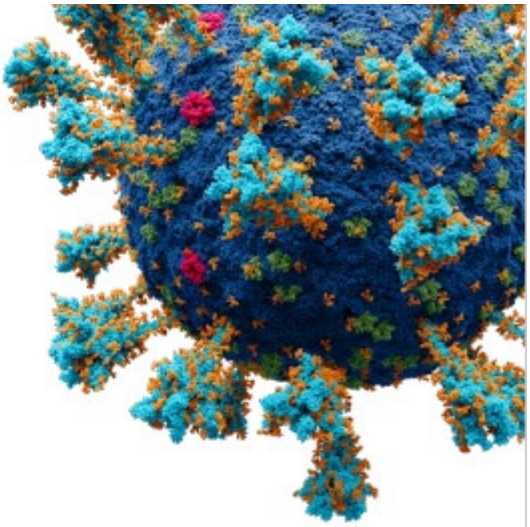

Biała księga pandemii koronawirusa

W OPARCIU O PUBLIKACJE NAUKOWE

O autorach

Lek. Paweł Basiukiewicz, specjalista chorób wewnętrznych, kardiolog, elektrokardiolog. Kierownik oddziału COVID w okresie od października 2020 do czerwca 2021 roku. Autor i współautor raportów: Ani jednej łzy – ochrona zdrowia w pandemii, wyd. WEI oraz Ograniczenia praw i wolności wprowadzone w Polsce w związku z epidemią Covid-19. Część druga – aspekty zdrowotne, wyd. naukowe Ordo Iuris.

R. pr. Katarzyna Tarnawa-Gwóźdź, zajmuje się sprawami z zakresu prawa cywilnego i szeroko rozumianego prawa gospodarczego. Od czasu wprowadzenia stanu epidemii czynnie przeciwstawia się ograniczeniom praw i wolności obywatelskich. W 2002 r. ukończyła studia prawnicze na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, zaś w 2004 r. Studia Podyplomowe na kierunku „Prawo Podatkowe" w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie, a następnie odbyła roczną praktykę w Kancelarii Radcowskiej specjalizującej się w prawie upadłościowym i naprawczym.

Prowadzi działalność w ramach Kancelarii J&Z Adwokaci i Radcowie prawni w Bielsku-Białej. Od 2005 r. współpracuje z Kancelarią Marek Płonka i Partnerzy. Od ponad 2 lat wspiera Polaków w obronie praw i wolności obywatelskich w związku z wprowadzanymi restrykcjami i nakazami okołopandemicznymi.

Dr n. med. Dorota Sienkiewicz, specjalista chorób dzieci i rehabilitacji medycznej. Wieloletni pracownik dydaktyczny i naukowy Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku (UMB); asystent w Klinice Chorób Dzieci UMB, Klinice Neurologii i Rehabilitacji Dziecięcej UMB, a następnie Klinice Rehabilitacji Dziecięcej z Ośrodkiem Wczesnej Pomocy Dzieciom Upośledzonym „Dać Szansę" UMB. Autorka m.in. artykułu: Neurologic adverse events following vaccination 2012 w Progres in Health Sciences. Prezes Polskiego Stowarzyszenia Niezależnych Lekarzy i Naukowców.

Dr Marek Sobolewski, pracownik Zakładu Metod Ilościowych na Wydziale Zarządzania Politechniki Rzeszowskiej. Tytuł doktora nauk ekonomicznych uzyskał na Wydziale Zarządzania Akademii Ekonomicznej w Krakowie na podstawie rozprawy na temat zastosowania wybranych modeli decyzyjnych w ekonomicznej ocenie programów zdrowotnych.

Zajmuje się naukowo praktycznym zastosowaniem metod statystycznych do analizy danych medycznych i przestrzennych, czyli międzynarodowych, regionalnych lub powiatowych danych dotyczących demografii i poziomu życia.

Współautor ponad 100 artykułów naukowych dotyczących w znacznej części analizy danych z zakresu medycyny i ochrony zdrowia, z czego ponad 20 opublikowano w renomowanych czasopismach statystycznych, posiadających Impact Factor. Indeks Hirscha dr. Sobolewskiego wynosi 12.

Tematyka prac badawczych w ramach działalności naukowej oraz opracowań wykonywanych dla firm farmaceutycznych i placówek ochrony zdrowia to między innymi:

- analizy farmakoekonomiczne leków pod kątem efektywności i kosztów wpisania ich na listę refundacyjną;
- analizy biorównoważności leków generycznych;
- model decyzyjny dla kosztów i efektywności wprowadzenia obowiązkowych szczepień przeciwko ospie wietrznej;
- analiza skuteczności metod rehabilitacyjnych dla chorych po udarze mózgu;
- analiza występowania otyłości wśród dzieci na Ukrainie (opracowanie pierwszych w tym kraju siatek centylowych wzrostu, masy ciała i wskaźnika masy ciała (BMI, ang. Body Mass Index);
- udział w opracowaniu nieinwazyjnego testu diagnostycznego wspomagającego wykrywanie autoimmunologicznego zapalenia wątroby (AIH) – publikacja uwzględniona w rekomendacjach European Association for the Study of the Liver;

- analiza warunków pracy pielęgniarek pod kątem wypalenia zawodowego;
- ocena wpływu dolegliwości związanych z łuszczycą na ogólną jakość życia;
- analiza skuteczności diagnostyki i leczenia chorób autoimmunologicznych, nowotworowych, neurologicznych, kardiologicznych i wielu innych.

Dr n. med. Piotr Witczak, biolog medyczny (specjalność: immunologia), autor 15 publikacji naukowych z dziedziny biologii/immunologii komórkowej. W latach 2013-2015 pełnił funkcję kierownika projektu badawczego Odpowiedź mastocytów na stymulację syntetycznymi analogami genomów wirusowych (ligandy TLR3 i TLR7) na Uniwersytecie Medycznym w Łodzi. Karierę zawodową kontynuował jako analityk technologii medycznych w Agencji Oceny Technologii Medycznych i Taryfikacji (AOTMiT) w Warszawie. Zajmował się farmakoekonomiką, prowadził wykłady z Evidence-based Medicine (medycyna oparta na dowodach naukowych). Był współkoordynatorem merytorycznym projektu Racjonalne decyzje w systemie ochronie zdrowia ze szczególnym uwzględnieniem regionalnej polityki zdrowotnej realizowanym przez AOTMiT.

W *Białej księdze pandemii koronawirusa* zostały omówione, w oparciu o setki recenzowanych artykułów naukowych, najbardziej istotne kwestie związane z wielkim kryzysem zdrowotno-polityczno-ekonomicznym, jaki ma miejsce od marca 2020 roku do dzisiaj, a którego fatalne skutki będą odczuwane przez co najmniej dziesięciolecia. Analizie poddano takie zagadnienia jak:

- Diagnostyka COVID-19, czyli w szczególności testy molekularne RT-PCR.
- Lockdown, funkcjonowanie ochrony zdrowia w okresie pandemii COVID-19 i wiarygodność oficjalnych statystyk dla przypadków „z covid" i „na covid".
- Zamykanie szkół w okresie „pandemii COVID-19".
- Dezynfekcja powierzchni, dystansowanie społeczne, badania przesiewowe, pomiar temperatury i restrykcje związane z podróżowaniem w okresie „pandemii COVID-19".
- Maski.
- Szczepienia przeciw COVID-19.
- Skutki działań prawnych podjętych przez państwowe, prywatne osoby prawne oraz jednostki organizacyjne w celu zapobiegania COVID-19.

Możliwe, że lockdown zostanie uznany za jedną z największych porażek polityki czasu pokoju we współczesnej historii - Allen 2021, International Journal of the Economics of Business

Uważamy, że kompleksowa ocena stosunku ryzyka do korzyści szczepionek mRNA wyklucza je jako pozytywny wkład w zdrowie publiczne - Seneff et al. 2022, Food and Chemical Toxicology

Przedstawiamy wyniki sekcji zwłok [...] dwóch nastolatków, którzy zmarli w przeciągu pierwszego tygodnia po otrzymaniu drugiej dawki szczepionki Pfizer-BioNTech. [...] Uszkodzenie mięśnia sercowego obserwowane w tych sercach po szczepieniu różni się od typowego zapalenia mięśnia sercowego i ma obraz najbardziej przypominający kardiomiopatię stresową (toksyczną) za pośrednictwem katecholamin - Gill et al. 2022, Archives of Pathology & Laboratory Medicine

Konsekwencje zamykania szkół były niewspółmierne w stosunku do zmniejszenia transmisji choroby koronawirusowej 2019 (COVID-19) - Tan 2021, Medicine

Niewprowadzenie stanu nadzwyczajnego w kontekście ingerencji w konstytucyjne prawa i wolności obywatelskie ocenić należy krytycznie, a przyjęte rozwiązania prawne należy uznać za bezpodstawne i w większości przypadków bezprawne - r. pr. Katarzyna Tarnawa-Gwóźdź, fragment opinii prawnej

ISBN 978-83-965537-0-6
9 788396 553706

Spis treści

Wstęp……. 9
Wykreowane pandemie świńskiej grypy i COVID-19…….. 9
Zmiana definicji pandemii……..13
Testy PCR, które nie wykrywają zakażenia……14

Medycyna oparta na dowodach ……..17
Iluzja medycyny opartej na dowodach……..18
Medycyna jako narzędzie kontroli społecznej, czyli o biopolityce, biowładzy, medykalizacji, farmaceutykalizacji i genetyzacji……..21
Międzynarodowy traktat antypandemiczny WHO……..24
„Zostań w domu”, czyli rzecz o tzw. lockdownach i zamykaniu drzwi szpitali
przed chorymi…… 25
Zamykanie szkół…….. 28
Dezynfekcja powierzchni, dystansowanie społeczne, badania przesiewowe temperatury
i restrykcje związane z podróżowaniem……..29
Maski……31
Preparaty genetyczne przeciwko COVID-19… 34
Perspektywa prawna……39
Dla myślących samodzielnie……. 40
O Fundacji Ordo Medicus……41
2. O autorach…….43
3. Diagnostyka „COVID-19″……47
Streszczenie……..47
Charakterystyka i podstawowe wady diagnostyki COVID-19……..52
Diagnostyka COVID-19 w praktyce……. 64
Sytuacja epidemiologiczna w Polsce w okresie „pandemii COVID-19″……..78
Masowa histeria i epidemie, których nie było..81
Podsumowanie……87
Piśmiennictwo…….87
4. Lockdown, funkcjonowanie ochrony zdrowia w okresie pandemii covid -19
i wiarygodność oficjalnych statystyk dla przypadków „z covid ” i „na covid „……95
Streszczenie……..95
Skuteczność i szkodliwość lockdownu na podstawie dostępnej literatury naukowej…… 100

Lockdown i funkcjonowanie ochrony zdrowia w Polsce w okresie pandemii covid -19 –
analiza statystyczna……..110
Piśmiennictwo……..126
5. Zamykanie szkół w okresie „pandemii COVID-19″……..131
Streszczenie……131
Ocena skuteczności……132
Ocena bezpieczeństwa…….136
Ocena stosunku korzyści do strat…….141
Piśmiennictwo……..143
6. Dezynfekcja powierzchni, dystansowanie społeczne, badania przesiewowe, pomiar
temperatury i restrykcje związane z podróżowaniem w okresie „pandemii COVID-19″……151
Streszczenie……151
Ocena skuteczności, bezpieczeństwa i stosunku korzyści do strat……..152
Piśmiennictwo……..157
7. Maski…….161
Streszczenie……161
Ocena skuteczności……162
Ocena bezpieczeństwa ……176
Ocena stosunku korzyści do strat…….187
Piśmiennictwo……..193
8. Szczepienia przeciw COVID-19…… 209
Streszczenie…….. 209
Wstęp…….213
Ocena skuteczności……217
Ocena bezpieczeństwa…….227
Ocena stosunku korzyści do strat…… 266
Piśmiennictwo……..278
9. Opinia prawna dotycząca skutków działań prawnych podjętych przez państwowe
i prywatne osoby prawne oraz jednostki organizacyjne w celu zapobiegania COVID-19….. 311
Streszczenie…… 311

I. Wprowadzenie…….314
II. Podstawy prawne…….315
III. Stan faktyczny…….. 317
IV. Stan prawny……319
V. Wnioski i podstawy potencjalnej odpowiedzialności …….. 380
Podpisy poparcia…….417
Aneks 1. Oświadczenie Fundacji Ordo Medicus w sprawie skutków restrykcji rządowych
dla funkcjonowania służby zdrowia w latach 2020-2021……419
Aneks 2. Petycja Ordo Medicus o wstrzymanie szczepień dzieci przeciw COVID-19……425
Aneks 3. Zarys medycyny opartej na dowodach 431

Materiałem uzupełniającym do „Białej księgi pandemii koronawirusa” jest pendrivie (o pojemności 64 GB), którego zawartość można pobrać bezpłatnie lub zakupić w księgarni Fundacji Ordo Medicus osobno lub z wersją drukowaną książki.

Zachęcamy do dobrowolnego datku dla Fundacji Ordo Medicus w koszyku albo bezpośredniego przelewu: https://ordomedicus.org/wspieram/

Ta niezwykle cenna książka **została już rozesłana do kilku tysięcy podmiotów!**

Źródło

Twitter zawiesił konto byłego

pisarza naukowego NYT za cytowanie badania firmy Pfizer, które pokazuje, że szczepionki zawodzą

Były reporter naukowy *New York Times,* Alex Berenson, zawieszony na Twitterze po tym, jak opublikował wyniki badania klinicznego firmy Pfizer, pokazujące, że „szczepionka" firmy przeciw COVID-19 nie chroni przed Grypą Fauciego.

Berenson połączył się z badaniem i wezwał do „pauzy" we wszystkich dalszych federalnych nakazach szczepień, powołując się na wyniki, które dowodzą, że szczepionka jest zarówno niebezpieczna, jak i nieskuteczna w ochronie przed infekcją i rozprzestrzenianiem się.

Badanie firmy Pfizer zasadniczo wykazało, że nie ma zauważalnej różnicy w śmiertelności między osobami, które przyjmują szczepionkę, a osobami, które pozostawiają swoje DNA w stanie naturalnym.

Aby wskazać tę i inne prawdy o zastrzykach przeciw COVID-19 Berenson ogranicza się obecnie głównie do Substack. To właśnie tam mieszka większość niezależnych dziennikarzy dzięki trwającej krucjacie Big Tech przeciwko wolności słowa i Pierwszej Poprawce.

„Rozumiemy, że w czasach kryzysu i niestabilności trudno jest

wiedzieć, co zrobić, aby zapewnić bezpieczeństwo sobie i swoim bliskim", czytamy w zawiadomieniu o zawieszeniu, które Twitter wysłał do Berensona.

„Zgodnie z tą polityką wymagamy usunięcia treści, które mogą stanowić zagrożenie dla zdrowia ludzi, w tym treści, które są bezpośrednio sprzeczne z wytycznymi z miarodajnych źródeł globalnych i lokalnych informacji o zdrowiu publicznym".

Nigdy nie ma żadnego konstytucyjnego uzasadnienia dla jakiegokolwiek nakazu (lub cenzury), koniec – kropka

W międzyczasie Biały Dom krytykuje *The Washington Post* za ujawnienie prawdy o niedawnym wybuchu „wariantu delta" w Provincetown w stanie Massachusetts, który miał miejsce wśród w większości zaszczepionych osób.

The *Post* napisał na Twitterze nagłówek: „Zaszczepieni ludzie stanowili trzy czwarte zarażonych podczas masowej epidemii COVID-19 w Massachusetts, kluczowego badania CDC", Ben Wakana nazwał „całkowicie nieodpowiedzialnym".

Chociaż badanie CDC, o którym mowa, w rzeczywistości ustaliło, że prawie wszyscy, którzy uzyskali wynik „pozytywny" i zachorowali podczas wybuchu epidemii, zastosowali się do zaleceń rządu i otrzymali zastrzyk, The *Post* jest obecnie oskarżany przez Pekin Bidena o kłamstwo w stosunku do społeczeństwa i narażania ludzi na ryzyko infekcji.

CDC i większość mediów głównego nurtu twierdziło wcześniej, bez dowodów, że większość zarażonych osób jest „nieszczepiona". Twierdzenie to okazało się później fałszywe po tym, jak rzeczywiste dane naukowe wykazały, że co najmniej 75 procent wszystkich nowych hospitalizacji i zgonów związanych z C-19 występuje u osób zaszczepionych.

Nic z tego nie jest oczywiście niespodzianką, biorąc pod uwagę, jak te zastrzyki szerzą pospolite „warianty" niczym

pożar wśród tych, którzy je otrzymują – a być może nawet wśród tych, którzy nie przeszli przez wirusowe „rozsiewanie”.

Reżim Bidena twierdzi, że „wariant delta” jest tak zaraźliwy jak ospa wietrzna, chociaż odmawia wyjaśnienia, w jaki sposób i kiedy opracowano test w celu zidentyfikowania go w przeciwieństwie do innych „szczepów” chińskiego wirusa.

„ZASZCZEPIENI LUDZIE NIE TRANSMITUJĄ WIRUSA W TAKIM SAMYM TĘPIE, JAK LUDZIE NIESZCZEPIENI, A JEŚLI NIE UWZGLĘDNISZ TEGO KONTEKSTU, POPEŁNIASZ BŁĄD” – napisał fałszywie Wakana w tweecie, za który nie został zawieszony za rozpowszechnianie dezinformacji.

Tak więc kłamstwa Wakany pozostają na Twitterze, podczas gdy prawda Berensona została usunięta dla „bezpieczeństwa publicznego”. To sprawia, że Twitter jest nowym Ministerstwem Prawdy dla rządu amerykańskiego, który jest zaangażowany w „szczepienie” jak największej liczby Amerykanów pod fałszywymi pretekstami.

„Wzrost cenzorów korporacyjnych połączył się z mocno popierającymi Bidena mediami, aby stworzyć strach przed de facto państwowymi mediami, które kontrolują informacje z powodu wspólnej ideologii, a nie przymusu państwowego”, ostrzega Jonathan Turley.

„Ten problem został spotęgowany żądaniami przywódców demokratycznych o zwiększenie cenzury, w tym cenzurowanie przemówień politycznych, a teraz mówi się, że administracja Bidena rutynowo oznacza materiały, które mają zostać ocenzurowane przez Facebooka”.

Źródła:

JonathanTurley.org

NaturalNews.com

FactCheck.org to oszuści i możliwe, że organizacja przestępcza

Okazuje się, że nie tylko angażują się w **FAKE NEWSy**, ale wykorzystują internet na wszelkie możliwe sposoby, aby fałszywie pozbawiać ludzi prawdy. Wikipedia jest takim żartem, że uczniowie nie mogą używać w szkole jej jako źródła. Chronią anonimowo każdego, kto pisze ich wpisy. Teraz **wyszło na jaw,** że udawana niezależna strona sprawdzająca fakty **FactCheck.org** jest jednym głównych oszustwem. Gdyby miało to coś wspólnego z akcjami, SEC wtargnęłaby do ich bram, a wszyscy zaangażowani trafiliby do więzienia na 20 lat.

Każdy, kto miał członka rodziny poszkodowanego przez szczepionkę, powinien zakazać razem i złożyć pozew zbiorowy, ponieważ ci ludzie NIE są odporni. Ten **FactCheck.org** finansowany jest przez to samo 1,9 mld USD szczepionkowego lobby, która jest rzekomo niezależnie wszystko sprawdza. Jest to **GŁÓWNE OSZUSTWO,** a ponadto ta strona jest partnerem Facebooka, którego artykuły są wykorzystywane do **cenzurowania krytycznych głosów** na platformie mediów społecznościowych. Odgrywają kluczową rolę w blokowaniu osób na Facebooku.

W każdej innej regulowanej dziedzinie **FactCheck.org** jest

organizacją przestępczą celowo promującą szczepionki i odgrywa kluczową rolę w blokowaniu wszelkiej opozycji. Na czele tej organizacji przestępczej pod statutem TRICO stoi były dyrektor CDC, co po raz kolejny stanowi konflikt interesów. Jest pośrednio opłacany przez lobby farmaceutyczne. Narzędzie do sprawdzania faktów COVID, które współpracuje z Facebookiem, jest skandalicznym oszustwem. FactCheck.org został sfinansowany przez to samo lobby szczepionkowe o wartości 1,9 miliarda dolarów. Amerykański kongresmen Thomas Massie zwrócił uwagę na fakt, że projekt „sprawdzania faktów” dotyczący szczepień przeciwko COVID-19, prowadzony przez witrynę partnerską na Facebooku, był w rzeczywistości finansowany przez grupę, która posiada 1,9 miliarda dolarów w akcjach Johnson & Johnson.

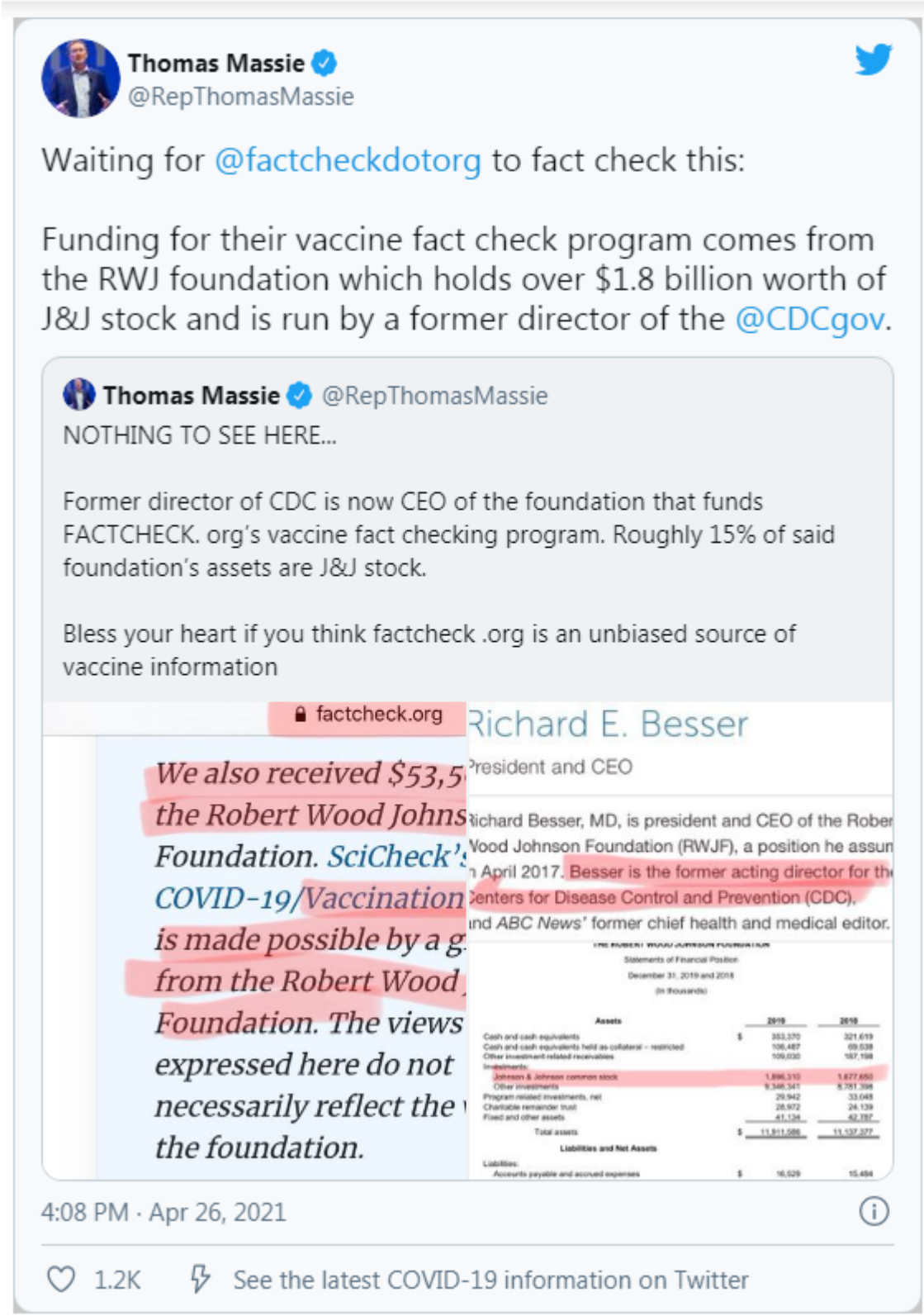

Stopień zepsucia tutaj jest niewiarygodny. Nie ma **NIKOGO**, kto by stanął w obronie ludzi. Firmy takie jak Facebook przekroczyły granicę i teraz narażają życie ludzi – po co? Pieniądze czy władza?

Ustawa o organizacjach wpływowych i skorumpowanych (RICO)

Racketeer Influenced and Corrupt Organizations Act (RICO) to ustawa federalna mająca na celu zwalczanie przestępczości zorganizowanej w Stanach Zjednoczonych. Umożliwia ściganie i karanie cywilne za działalność gangsterską w ramach toczącego się przedsięwzięcia przestępczego. Taka działalność może obejmować nielegalny hazard, **przekupstwo**, porwanie, morderstwo, pranie pieniędzy, fałszerstwo, sprzeniewierzenie, handel narkotykami, niewolnictwo i szereg innych wątpliwych praktyk biznesowych, którym podlega **FactCheck.ORG**.

Aby skazać oskarżonego na mocy RICO, rząd musi udowodnić, że oskarżony brał udział w co najmniej dwóch przypadkach gangsterki, oraz że oskarżony bezpośrednio zainwestował, utrzymywał udział lub uczestniczył w przedsięwzięciu przestępczym mającym wpływ na handel międzystanowy lub zagraniczny. Prawo to było wykorzystywane między innymi do ścigania członków mafii, gangu motocyklowego Hells Angels i organizacji antyaborcyjnej Operation Rescue.

Artykuł przetłumaczono z: armstrongeconomics.com